

Przejęto domeny, a właściciele nie wiedzą dlaczego

9 października 2014

Tysiące domen nagle zmieniło właściciela, a stało się to na mocy nakazu sądowego, który jest niejawnym. Co gorsza, tym razem wcale nie chodzi o antypiracką czy antypedofilską cenzurę.

Przejmowanie domen na niejasnych zasadach jest problemem znanym nie od dziś. Najczęściej odbywa się to bez wiedzy właściciela, bez ostrzeżenia, bez sposobu na odwołanie. Najczęściej przejmowanie domen było wynikiem działań władz USA, ale to nie wszystko.

W ubiegłym tygodniu na blogu „The Domains” pojawił się niepokojący artykuł Michaela Berkensa, który nagle z nieznanymi przyczynami stracił kilka domen. Te domeny zostały przeniesione do innego rejestratora, a ich właścicielem nagle stał się ktoś opisywany jako „COURT APPOINTED RECEIVER – ROBERT OLEA”. Michael Berkens ustalił, że z tym samym właścicielem związane są 4973 domeny. Co ciekawe, domeny zostały już wystawione na sprzedaż.

Verisign poinformował Berkensa tylko o tym, że do zmiany doszło na mocy niejawnego nakazu sądowego i można się w tej sprawie kontaktować z prawnikiem o nazwisku David J. Steele. Berkens to zrobił, ale najwyraźniej niczego więcej się nie dowiedział.

Tak tajemnicze przejęcie domen wzbudziło zainteresowanie organizacji Internet Commerce Association (ICA), która zrzesza m.in. inwestorów domenowych. Niestety organizacji nie udało się nic więcej wyciągnąć z firmy Verisign, która zasłaniała się niejawnością nakazu.

ICA domyśla się, że w jakiejś sprawie sądowej mógł być wydany nakaz, który dotyczył nieaktualnej już listy domen w posiadaniu pozwanego. ICA ustaliła nawet, że może chodzić o spór, w jaki zamieszana jest firma Chan Luu, zajmująca się m.in. sprzedażą biżuterii. Jeśli ustalenia ICA odpowiadają prawdzie, to znaczy, że domeny zostały odebrane ich posiadaczom w ramach sprawy sądowej, która w ogóle ich nie dotyczyła.

Verisign poinformował Berkensa tylko o tym, że do zmiany doszło na mocy niejawnego nakazu sądowego i można się w tej sprawie kontaktować z prawnikiem o nazwisku David J. Steele. Berkens to zrobił, ale najwyraźniej niczego więcej się nie dowiedział.

Tak tajemnicze przejęcie domen wzbudziło zainteresowanie organizacji Internet Commerce Association (ICA), która zrzesza m.in. inwestorów domenowych. Niestety organizacji nie udało się nic więcej wyciągnąć z firmy Verisign, która zasłaniała się niejawnością nakazu.

ICA domyśla się, że w jakiejś sprawie sądowej mógł być wydany nakaz, który dotyczył nieaktualnej już listy domen w posiadaniu pozwanego. ICA ustaliła nawet, że może chodzić o spór, w jaki zamieszana jest firma Chan Luu, zajmująca się m.in. sprzedażą biżuterii. Jeśli ustalenia ICA odpowiadają prawdzie, to znaczy, że domeny zostały odebrane ich posiadaczom w ramach sprawy sądowej, która w ogóle ich nie dotyczyła.

Sprawa opisana przez ICA i Michaela Berkensa jest bardzo niepokojąca, ale wpisuje się w szerszy problem, jakim są niejasne i nie zawsze sprawiedliwe działania władz związane z przejmowaniem domen.

Od dawna mówi się o przejmowaniu domen w ramach walki z piractwem i pedofilią. Nie zawsze przebiega to jak należy, czego najlepszym dowodem była sprawa serwisu Rojadirecta. Po

18 miesiącach od niesłusznego przejęcia domeny władze po prostu ją zwróciły i nawet nie przeprosiły.

Problem jest nie tylko amerykański. Brytyjska antypiracka jednostka policji – PIPCU – skutecznie blokowała strony, nie mając nawet nakazu sądowego. Po prostu prosiła rejestratorów domen o zaprzestanie świadczenia usług dla określonej strony. Działania PIPCU doprowadziły nawet do tego, że polska firma zablokowała Torrentz.eu. Jest to problem odmienny od typowego przejmowania domen, jednak wiąże się z wywieraniem nacisku na rejestratora przez władze.

W USA przejmowanie domen odbywa się w oparciu o decyzje sądu. To nie oznacza, że proces przejmowania domeny jest uczciwy i przejrzysty. Już w roku 2011 amerykańska członkini kongresu Zoe Lofgren zauważyła, że sędziowie podpisują różne rzeczy. Dochodziło już do omyłkowego przejmowania tysięcy domen, choć jak dotąd chodziło o działania organów ścigania. Najwyraźniej takie pomyłki mogą się zdarzyć także przy sporach sądowych pomiędzy podmiotami rynkowymi.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)